

FRANCISZEK PIEKOSIŃSKI.

LAUDUM WOJNICKIE
ZIEMI KRAKOWSKIEJ

z r. 1503

W PRZEDMIOCIE
POSPOLITEGO RUSZENIA POSPÓLSTWA.



W KRAKOWIE.
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ,
1897.

P6b3
P6b1

Osobne odbicie z Tomu XXXV. Rozpraw Wydziału historyczno-filozoficznego
Akademii Umiejętności w Krakowie.

do 578 225 II
578 235 -

11 wol

K-85/63257
2, 70, 275,-



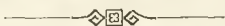
Laudum Wojnickie ziemi Krakowskiej

z r. 1503,

w przedmiocie pospolitego ruszenia pospółstwa,

przez

Dr. Franciszka Piekosińskiego.



W tece Naruszewicza 26 pod numerem 23 znachodzi się następujący dekret króla Aleksandra z r. 1503, który tutaj w przekładzie polskim podajemy.

„Dekret egzekutorów statutu wojnickiego, przesłany starostom wszystkich powiatów ziemi krakowskiej, w odpowiedzi na poselstwo pana Jordana.

„Wielmożnemu Piotrowi Kmicie z Wiśnicza, wojewodzie krakowskiemu, marszałkowi koronnemu a staroście sądeckiemu i spiskiemu, szczerze nam miłemu. Jakkolwiek nie wątpimy, iż znanem jest twej szczerości rozporządzenie, powzięte przez wszystkich dostojników, ziemian i mieszkańców ziemi krakowskiej na sejmie ziemskim wojnickim w przedmiocie obrony Rzeczypospolitej, przecież, aby nikt z poddanych naszych w starostwie twej szczerości podległym przebywających, zasłaniając się nieznajomością i niewiadomością tego rozporządzenia, czegokolwiek nie zaniedbał, co toż rozporządzenie nań nakłada, przeto szczerości twej podajemy do wiadomości, iż owo rozporządzenie za powszechną zgodą całej owej ziemi uchwalone, przez nas także zatwierdżonem zostało. Mianowicie, iż wszyscy i każdy poszczegółe z pospolitych poddanych osiadłych wsi tak duchownych jako i świeckich, dziesiątego człowieka ku obronie pospolitej na wyprawę wojenną wysłać mają. Aby zaś wiadomem było, w jakim porządku wysyłanie to dziesiątego człowieka nastąpić ma, ustanowieni zostali w każdym powiecie szlachetnie

urodzeni wodzowie czyli rotmistrze pospólstwa, którzy niegdy zwani byli bądź wojskimi ludowymi, bądź setnikami, a mianowicie po tej stronie Wisły, gdzie miasto Kraków: Jan Jordan, Mikołaj Cuniecki, Jan Tenczyński i Piotr Ligeza; w powiecie proszowskim: Mikołaj Plechowski, Mikołaj Morski, Mikołaj Gucynicki (s), Andrzej Wielogłowski; w powiecie ksiąskim: Michowski, Jan Marcinowski, Andrzej Morski, Stanisław Kula; w powiecie lelowskim: Zawacki, Jan Potocki, Mikołaj Kreza Starzynicki. Po drugiej zaś stronie Wisły ku góróm węgierskim, w powiecie bieckim: Hieronim Kobylewski, Jan Wojszyk, Jan Gromnicki, Zawisza Wojnarowski; w powiecie sądeckim: Hieronim Brannicki, Adam Bylina, Zygmunt Rożen, Mikołaj Korzenicki; w powiecie czechowskim a także krakowskim nad Wisłą i szczyrzyckim: Stanisław Lanckoroński, Mikołaj Jordan, Jakób Lubomirski i Wierzbietta Raciborzowski. Z tych każdy ma mieć swego własnego pachółka, przez którego podawać będzie do wiadomości ludziom swego powiatu wyprawę wojenną i pochód na wojnę, a który biegać będzie po wszystkich wsiach powiatu z dobytym mieczem w rękę, na znak zbliżania się nieprzyjaciela i wywoływać będzie dzień i miejsce zboru. Mają być zaś liczeni poddani, postępując kolejno od wsi do wsi tak, aby wynaleźć każdego dziesiątego, który przez owych dziewięciu uzbrojonym być ma, a ma mieć konia wartości conajmniej dwóch grzywien, szczyt, oszczep, dobre siodło, koturny, ciżmy, ostrogi i proporzec takiego koloru, jaki rotmistrz naznaczy. Tak samo i Wołochy w górach co dziewięciu dziesiątego, wedle zwyczaju wyprawy wojennej, wysłać i z panami swymi pod wodzą powiatowego rotmistrza iść mają. Ci zaś, którzy pochodzą ze wsi duchownych, których panowie zatem na wojnę nie chodzą, winni za usłyszeniem obwołania i mieczem wyżej pomienionym, wysyłać z rotmistrzami. Rotmistrzowie zaś pospólstwa winni naród doprowadzić na miejsce wskazane i tam go oddać wojewodzie swej ziemi, wojewoda zaś hetmanowi, którym także starostowie miejscowi towarzyszyć winni, aby tem łatwiej módtz napastników poskramiać. Postanowiono zarazem, iż czeladź wdów i nieletnich pod posłuszeństwem rotmistrzów postępować ma. Rotmistrze zaś mają mieć prawo karania nieposłusznych. Ktokolwiekby zaś rotmistrzom, podczas wyprawy wojennej, nie był posłusznym, lub się sprzeciwiał, lub posłuszeństwa odmawiał, lub człowieka swego ukrywał, jakiegokolwiek byłby stanu, duchownego czy świeckiego, winien być pozwany przed starostę miejscowego i na pierwszym roku karze 14 grzywien podpadnie, która się rotmistrzowi należy. Gdyby zaś rotmistrz pospólstwa dopuścił się jakiegokolwiek zaniedbania a w szczególności zaniedbał miejsca zbornego, niewątpliwie karze 14 grzywien podpadnie, z której go tylko ciężka niemoc lub ważne przyczyny wytlómaczyć

moga. My zaś odpowiednio karać będziemy wojewodów, na którychby opieszałość rotnistrzowie pospólstwa się uskarżali.

„Postanowienia powyższe, jako dla pospolitego dobra Rzeczypospolitej ustawione, na lat 3 zatwierdzamy a szczeroci twej polecamy, abyś takowe wszystkim ziemianom i szlacheie, oraz pospólstwu wsi tak duchownych, jako i świeckich twego starostwa i powiatu obwieścił, a to przez edykt publiczny w dniach sądowych i targowych, oraz w parafiach w dniach świątecznych, aby wszyscy, których te postanowienia dotyczą, wiedzieli czas, że się mają przygotować i nie zaniedbali stawić się na wyprawę wojenną. Inaczej nie uczynisz i t. d. Dan w Wilnie we wtorek w dniu św. Piotra w okowach r. 1503. Z własnego polecenia króla IMci“.

Jest to więc laudum ziemi Krakowskiej, zatwierdzone dekretem królewskim.

Aby zrozumieć znaczenie i doniosłość powyższego statutu, rozpatrzyć się należy, w czym polegała służba wojenna w Polsce wieków średnich, poczynając tak głęboko wstecz, jak głęboko sięgają źródła nasze historyczne w tej materji.

Otóż najdawniejszą wiadomość o naszej organizacyi zbrojnej w zaraniu doby Piastowskiej, podaje nam Al-Bekri, który o Mieszku I tak mówi: „Podatki ¹⁾, wybierane przez niego, składają się na utrzymanie „jego ludzi. Każdego miesiąca każdy z nich dostaje pewną liczbę mitka-„łów. Ma on 3000 wojów, których sotnia równa się dziesięciu sotniom „drugich. On tym ludziom daje odzienie i konie i oręż i wszystko, co „im potrzebne“.

Z tej opowieści Al-Bekrego widać, że siły zbrojne Mieszka I składały się z dwóch kategorii wojów, a mianowicie z wojów przedniejszych, których było 3000, a których jedna sotnia równała się dziesięciu sotniom wojów ostatnich, a którzy mieli i oręż i konie, i z wojów ostatnich, których liczby Al-Bekri nie podaje, ale którzy musieli być oczywiście znacznie liczniejsi od wojów przedniejszych, a którzy się od wojów przedniejszych różnili zapewne nie tylko rodzajem broni, ale co ważniejsza, brakiem koni, to jest, iż podczas gdy woje przedniejsi przedstawiali rycerstwo konne, to woje ostatnich przedstawiali tylko rycerstwo piesze.

Tak co do liczby tych wojów ostatnich, jako i co do sposobu uzbrojenia, o czem Al-Bekri milczy, przychodzi nam w pomoc

¹⁾ Te podatki zwały się wojewodnicą, z powodu, że książę pierwotnie zwał się u plemion lechickich wojewodą od swego głównego charakteru i przeznaczenia: prowadzenia wojów do boju.

kronika Galla, która stwierdza, że Bolesław Chrobry (bezpośredni następca Mieszka I) miał 3.900 rycerstwa opancerzonego, a 13.000 rycerstwa pośledniejszego, opatrzonego jedynie w szczyty, w czterech tylko grodach, mianowicie w Gnieźnie, Poznaniu, Gdyczu i Włodzisławiu.

Otóż rzecz jasna, że opancerzone rycerstwo Chrobrego, to owi przedniejsi woje Mieszka I, a szczytownicy Chrobrego, to pośledniejsi woje tegoż Mieszka I; z czego wynika, że przedniejsze rycerstwo Mieszka I miało napewno pancerz, bardzo prawdopodobnie hełm czyli łebek i również prawdopodobnie miecz; zaś pośledniejsze rycerstwo miało tylko szczyt, niewątpliwie drewniany, a oprócz tego kij, to jest oszczep, czyli kopię lub pałkę.

Co do pancerza u wojów przedniejszych, to również nie może ulegać wątpliwości, iż to nie był pancerz z blachy ani z łańcuszków żelaznych, gdyż nie było u nas jeszcze podówczas rud żelaznych, ani hut kruszcowych a na sprowadzenie takich przedmiotów z zagranicy nie było pieniędzy, gdyż nie mieliśmy kopalń szlachetnych metali, ani towarów na wywóz, za któreby pieniądź zagraniczny lub szlachetny metal do kraju mógł być sprowadzany, lecz, że te pancerze były to poprostu skórzane kaftany, wyszywane łuską rogową, rzadziej nabijane łuską blaszaną.

Jeśli siły zbrojne Chrobrego, skoncentrowane w czterech tylko grodach śródkrajowych: Gnieźnie, Poznaniu, Gdyczu i Włodzisławiu, przedstawiały siłę około 17.000 wojów, to, doliczając do tego załogi 60 grodów rubieżowych i śródkrajowych, siły zbrojne Chrobrego musiały przedstawiać cyfrę wyższą nad 100.000 wojów. Takim olbrzymim siłom wojskowym, choćby nieszczególnie uzbrojonych wojów, nie mogły oczywiście dotrzymać placu pułki cesarskie, acz dobrze uzbrojone, ale nieliczne.

Charakterystycznym znamieniem tych wojów było, iż był to element ruchomy, osadzony i skoncentrowany po grodach i podgrodziach, a nieposiadający żadnej posiadłości ziemskiej i tylko żyjący z danin, przez ludność wieśniaczą do grodów składanych.

Jaką klasę społeczną przedstawiali ci woje? Szlachtą nie byli niewątpliwie! Za czasów Chrobrego ogólna liczba szlachty nie dochodziła w żadnym razie nawet pół tysiąca, skądżeby jej się wzięło aż sto tysięcy?! nie byli to jednak ani włościanie, gdyż włościanie musieliby siedzieć na swych dziedzinach po wsiach i nie mogliby stale przebywać po grodach! była to zatem klasa społeczna pośrednia pomiędzy szlachtą a wieśniakami, klasa, którą statuta i inne źródła średniowieczne zowią półszlachtą, włodykami.

W zaraniu przeto dziejów naszych klasa włodyków jest tą klasą społeczną, która ciężar służby wojennej głównie dźwiga na swych barkach. Szlachta, jako potomkowie młodszy książąt-wojewodów, których głównem zadaniem było prowadzenie wojów do boju, i tu spełniają teżsame funkce, to jest, iż prowadzą wojów do boju bądź jako dowódcy pułków czyli pułkownicy, bądź jako dowódcy sotni czyli setnicy.

Wreszcie lud wiejski bierze także poniekąd udział w wyprawach wojennych, ale w bardzo drobnej mierze, żeby gospodarstw, które dostarczały ziarna, nie zaniedbywać, i to nie w charakterze wojów czyli wojaków, lecz jedynie w charakterze ciurów obozowych, przeznaczonych przedewszystkiem do wyrębywania przesiek w lasach, aby umożliwić pochód wyprawy wojennej z taborami.

W tych stosunkach zaszła za Bolesława Krzywoustego bardzo ważna zmiana: oto szlachta, która dotąd żyła na dworze monarszym, utrzymywana kosztem monarchy, odpuszczoną została z monarszego dworu, i również półszlachta-włodycy, osadzeni dotąd po grodach i podgrodziach, odpuszczeni zostali z grodów, i obie te klasy społeczne osadzone zostały na ziemi i uposażone dobrami ziemskimi, a to w ten sposób, że gdy rody szlacheckie otrzymywały po kilkanaście lub nawet po kilkadziesiąt wsi na swoje uposażenie, rody włodyków otrzymywały tylko każdy po jednej wsi. To uposażenie włodyków, już w pierwszej chwili niedostateczne, musiało w następnych pokoleniach sprowadzać zupełne ubóstwo i nędzę tej klasy społecznej. Wieś ówczesna przedstawiała zazwyczaj wielki szmat lasu, wśród którego było roli zaledwie radło jedno, to jest około 15 morgów. Podział takiej wsi, dokonywany pomiędzy dzieci, wnuków i prawnuków, miał to w skutku, iż prawnuk dziedzica jednej wsi, otrzymywał w udziale zaledwie kilkanaście morgów lasu, które podówczas nie przedstawiały żadnej zgola wartości, krom że się w nich kilka krów w lecie paść mogło. Po kilku pokoleniach więc schodzili włodycy na prawdziwych nędzarzy. Karczować lasu na rolę jeszcze wówczas nie umiano, a nawet nie miano do tego sposobnych narzędzi.

Skoro więc Kazimirz Wielki zdobył Ruś, gdzie było poddostatkiem wybornej ziemi a brak osadnika, cała ta klasa ubogich włodyków rzuciła się hurmem na Ruś, tak, że w XV wieku z owych licznych w Polsce włodyków, którzy w XII wieku niewątpliwie kilkakroćstotysięcy głów przedstawiali, zaledwie tu lub owdzie zjawi się jeden lub drugi, a w XVI wieku już niema w całej Polsce włodyki ani na pokaz.

Natomiast szlachta w tej epoce mnoży się bardzo, a co charakterystyczne, iż rodzi się dużo synów a mało córek: dość często na 6 lub

7 synów, przypada zaledwie jedna córka. Wskutek tego szlachta dość spieszenie wypełniać zaczyna luki, które powstały w sile zbrojnej, przez ubytek włodyków. Szlachta odhywa służbę wojenną chorągwiami rodowemi. Wszystko rycerstwo, używające jednego herbu, a zatem pochodzące od wspólnego praojca, staje pod jedną rodową, albo herbową chorągwią. Rzecz naturalna, że senior rodu czyli najstarszy wiekiem w rodzie, lub też najwyższy urzędem dostojnik prowadzi chorągiew, reszta szlachty służy pod chorągwią nie w charakterze prostych żołnierzy, lecz w charakterze towarzyszy.

Tymczasem zaczyna się już od drugiej połowy XIII wieku pojawiać nowy, nieznany dotąd, element w służbie wojennej.

Straszne spustoszenie i wyludnienie Polski przez napady tatarskie, spowodowało klasztory, zwłaszcza cysterskie, rekrutujące się u nas przeważnie z Niemców, do sprowadzania osadników z swych ojczyznych krajów, z Niemiec do zasadzenia opustoszałych wsi. Rozpoczęło się więc na szersze rozmiary osadzanie nowych wsi na prawie niemieckiem lub przenoszenie starych wsi z prawa polskiego na niemieckie.

Głową wsi, rządzącej się prawem niemieckiem, był sołtys, którego stosunek do dziedzica zasadzał się na prawie lennem. Był więc sołtys obowiązany do wierności względem swego dziedzica i do towarzyszenia mu zbrojno na każdą wyprawę wojenną, a to w miarę obszerności sołtystwa nie tylko sam jeden, ale samowtór, samotrzeć, samoczwart lub nawet z większą liczbą uzbrojonych kmieci.

Gdy jednak nie z każdej wsi sołtys, w myśl przywileju osadniczego, do wyprawy wojennej był obowiązany, postanowił król Kazimierz W. statutem wiślickim, iż wszyscy sołtysi bez wyjątku, tak z dóbr duchownych, jako i świeckich na wyprawę wojenną z królem Jego Mością w miarę dóbr swych podążać winni.

Że zaś sołtysi i towarzyszący im kmiecie, jako nieszlachta, nie mogli służyć w charakterze towarzyszy w chorągwiach szlacheckich, rodowych czyli herbowych, przeto powstały nowe chorągwie, tak zwane ziemskie, gdzie oprócz sołtysów z kmieciami i niedobitków włodyków, także i taka luźna szlachta miejsce znalazła, która dla drobnej liczby członków, lub ubóstwa swego, osobnej rodowej chorągwi wystawić nie mogła.

Za Kazimierza Wielkiego już chorągwie ziemskie zaczynają brać przewagę nad chorągwiami rodowemi, które w XV wieku wychodzą prawie z użycia, gdy szlachta coraz liczniej zaczyna się garnąć pod chorągwie ziemskie, stawając w pierwszych szeregach, wysocy też dostojnicy i wielmożowie poczynają coraz częściej formować swe własne chorągwie, zaciągając pod takowe uboższych krewniaków i klientów.

Statut wzmiankowany króla Aleksandra, a raczej laudum ziemi Krakowskiej zaprowadza znamienitą nowość, powołując pospólstwo, a zatem w pierwszej linii ludność wieśniaczą do służby wojennej, a to w ten sposób, iż dziewięciu osiadłych wieśniaków dziesiątego, jako wojaka, uzbroić i wystawić mają.

Główną ponętą do zaprowadzenia tej nowości mogło być między innemi to, iż widziano w szeregach wojskowych sołtysów i kmieci, a zatem również pospólstwo, stosunkowo dobrze uzbrojone, a w każdym razie znacznie lepiej od ubogiego szlachcica.

Sołtys bowiem znaczniejszej wsi, to był już człowiek znacznie bogaty, bogatszy od przeciętnego jednowioskowego szlachcica; i również kmięć na prawie niemieckiem osiadły, jako dziedzic trzydziestomorgowej roli, z której prócz niezbyt wysokiego czynszu dzierżawnego do żadnych innych danin lub prestacyj obowiązany nie był, był stosunkowo zamożnym wieśniakiem. Otóż tak sołtys jako i kmięć, jako ludzie zamożni, idąc na wyprawę wojenną, starali się dla własnego już bezpieczeństwa mieć dobrą zbroję, na którą rzadko stać było uboższego szlachcica, jakich w tej dobie było bardzo wielu.

Aby sobie zdać sprawę z tego, jakie wskutek powyższego statutu czyli laudum mogło nastąpić pomnożenie sił wojskowych w ziemi Krakowskiej, musimy nadmienić, iż cała ziemia Krakowska mogła podówczas liczyć wsi osiadłych razem conajwięcej około 2000, że połowa tych wsi mogła liczyć po 10 łąnów kmiecych lub niewiele więcej, czyli po tyluż kmieci osiadłych, zaś druga połowa liczyć mogła po łąnów 20 lub więcej, czyli po tyluż kmieci, że zatem cała ziemia Krakowska mogła liczyć około 3000 łąnów osiadłych, czyli tyluż kmieci, że zatem mogła dostarczyć około 300 kmieci zbrojnych na wyprawę wojenną.

Gdyby takieżsamo laudum uchwalone było także w innych dzielnicach Polski piastowskiej, mianowicie w Wielkopolsce oraz w dzielnicy kujawsko-sieradzko-łęczyckiej, to łączny przyrost siły zbrojnej króla polskiego mógłby z tego tytułu wynieść około 1000 żołnierzy, którzy ze względu, że się musieli stawić na stosunkowo dość dobrych koniach i dość dobrze uzbrojeni, przedstawiliby już pewną wartość dla wyprawy wojennej.

Gdy atoli z innych dzielnic o uchwaleniu podobnego laudum żadnej wiadomości nie mamy, to to pomnożenie sił wojskowych, ograniczone jedynie do ziemi Krakowskiej, ma również jedynie partykularne znaczenie i wchodzi głównie w rachubę przy obronie południowych rubieży Rzeczypospolitej od strony Węgier.

A gdy i sołtysi przy boku panów swoich służbę wojenną odbywać musieli, stało się, że w wieku XV cały ciężar służby wojennej

spoczął wyłącznie na barkach szlachty, a powszechną formą odbywania służby wojennej było pospolite ruszenie.

Co jest w tem charakterystycznego, to to, że szlachta zdobyła się jeszcze podówczas na taką ofiarę dla Rzeczypospolitej. Bo że to była ofiara ze strony szlachty, to nie może ulegać żadnej wątpliwości. Taki kmiotek, powołany do służby wojennej i oderwany od roli, przestawał oczywiście płacić czynsz dzierżawny z swej roli, a czynsz z kmiecych roli, to jedyny dochód ówczesnego szlachcica w gotowych pieniądzach, których było niewiele, a które niewiedzieć na co pierwaj trzeba było obrócić, czy na porządną zbroję i porządnego wierzchowca wojennego, czy na szlachecką szatę, któraby szlachcica od plebejusza lub mieszczanina odróżniała. Była to więc niewątpliwie ofiara ze strony szlachty ziemi Krakowskiej; że zaś od XVI wieku wzmaga się w umysłach szlachty kierunek chciwości i łakomstwa z postponowaniem dobra publicznego, przeto nie dziwnego, że owo laudum, na trzy tylko lata ustanowione, już więcej wznowione nie zostało.

Czy jednak powyższe laudum weszło rzeczywiście w życie, do tego nie mamy żadnych zgoda skazówek; tylko fakt, że inicjatywę do uchwalenia onegoż wzięła sama szlachta, dla której odrywanie kmiecia od roli pod broń musiało być rzeczą bardzo niedogodną, nakazuje koniecznie przypuścić, iż laudum powyższe weszło w wykonanie.

Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, iż laudum to nie trwało dłużej nad lat trzy, to jest na ten okres, na jaki od króla zatwierdzenie uzyskało. W ordynacyi pospolitego ruszenia bowiem z r. 1506 jest wprawdzie mimochodem mowa, że w ziemi Krakowskiej i Ruskiej mają być ruszeni „*serviles terrae*“, żadnych jednak bliższych postanowień o pospolitem ruszeniu pospólstwa nie ma.

D o d a t e k.

Decretum executorum statutorum Voynicensium capitaneis districtuum singulorum in terra Cracoviensi missum, quod datum est pro responso domino Jordan ad legationem suprascriptam.

Magnifico Petro Kmitha de Wissnicze palatino Cracoviensi et marschalco regni nostri, ac Sandecensi et Scepusii capitaneo, sincere nobis dilecto, favorem nostrum, in absentia sui vicecapitaneo Sandeczensi. Magnifice, sincere nobis dilecte! Quamuis non dubitamus, cognitam esse tuae sinceritati ordinationem, per uniwersos dignitarios, officiales, terrigenas et incolas terrae Cracoviensis, in conventu terrestri Voyniciensis ad defensionem reipublicae constitutam, tamen ne quispiam subditorum

nostrorum in capitaneatu tuae serenitatis existentium, illius ordinationis ac constitutionis ignorantiam allegando, aliquid eorum negligeret, quod ex illa ipsa constitutione debet, idcirco tuae sinceritati innotescimus, et statutum de communi terrae eiusdem totius consensu approbatum, per nos quoque confirmatum esse. Quia omnes et singuli villarum incolae de plebibus communibus possessionatis et de villa qualibet quorumlibet subditorum nostrorum spiritualium et secularium decimum hominem ad defensionem communem regni expeditionemque bellicam debeant expedire. Ut autem constaret, quo ordine ipsa hominis decimi fieret expeditio, electi sunt in singulis districtibus generosi ac nobiles duces seu magistri plebium, qui condam dicebantur aliquando tribuni plebis, aliquando centuriones, videlicet in una parte fluvij Visla, in qua Cracoviensis civitas sistit: Johannes Jordan, Nicolaus Cunieccki, Johannes Tanczyński et Petrus Liganza; in districtu Proschoviensi: Nicolaus Plechowski, Nicolaus Morski, Nicolaus Gucyniczki, Andreas Wielogłowski; in districtu Xiász: Michowski, Joannes Marcinowski, Andreas Morski, Stanislaus Cula; in districtu Leloviensi: Zanaezki, Johannes Poloczki, Nicolaus Kreza Starzinički. In alia vero parte fluvij Visla, versus montes Hungariae, in districtu Byeczensi: Jeronimus Kobylewski, Johannes Woysyk, Johannes Gromiczki, Zauissa Woynarowski. In districtu Sandeczensi: Jeronimus Braniczki, Adam Bylina, Sigismundus Rozen, Nicolaus Korzeniczki. In districtu Czechoviensi simul quoque Cracoviensi, in parte fluvij praedicti, in Szczirzicz: Stanislaus Lanczkoronski, Nicolaus Jordan, Jacobus Lubomirski et Wirbianta Racyborzenski. Quorum quilibet dictorum suum habiturus familiarem proprium, per quem intimeret hominibus districtus sui expeditionem et transitum ad bellum, qui per omnes villas districtus illius discurret, gladium evaginatum manu gestando in signum, quia hostis armatus contra nos vadit, clamandoque concitabitur ad bellum homines ac designabit diem et locum ad conveniendum. Debeant vero computari progressive ab una villa ad aliam, computum faciendo, ut decimus homo inveniatur expediturque per illos novem, qui decimus habeat equum ad minus valoris duarum marcarum, cum clipeo, hasta, cum sella bona, ocreis, caligis, calcarijs et cum vexillo coloris talis, qualem duces plebis designabunt. Sic etiam Valachi in montibus existentes, facere inter se teneantur et eum decimum illi novem disponere et iuxta morem bellicae expedicionis, cum dominis eorum proprijs et sub ductu sui districtus ductoris vel ductorum suprascriptorum; hi vero, qui de villis essent spiritualibus, quorum domini ad bellum non irent, cum ductoribus ad avisamentum clamoris et gladij supradictorum mittere debebunt. Hi autem duces plebis populum hunc ducent ad locum designatum, in quo eum palatino terrae suae, palatinus vero campiductor presentabunt, cum quibus capitanei locorum equitare tenebuntur, ut cum auctoritate nequaquam et raptores homines castigarentur facilius. Item statutum, quia familia viduarum pupillorumque ad expeditionem bellicam expedita cum eisdem ductoribus sub eorumque obedientia et vectura progreditur. Qui duces plebis habituri sunt facultatem, inobedientes iuxta demeritum castigare. Et si quispiam ductoribus in profec-tione bellica non obdiderit vel contravenerit aut regimini parere noluerit, aut si hominem suum celaverit, cuiuscumque status et conditionis spiritualis

et saecularis existens, debet citari ad praesentiam capitanei loci illius, qui in primo termino in poena quatuordecim marcarum succumbet, ductori plebis adjudicanda, per eundem ductorem pro voto suo convertenda. Item si ipsi magistri plebis aut eorum aliquis aliquid seu locum congregationis neglexerit, palatinus terrae suae puniet eum irremissibiliter quatuordecim marcarum poena, a qua infirmitas maxima et notabiles causae multae duntaxat eum eximerent et liberarent, nos vero in palatinos terrarum, quos magistri plebium comprobabunt esse negligentes, animadversuri sumus condigne. Quae omnia velut pro communi reipublicae salute felicitateque statuta, approbamus ad triennium duratura et tuae sinceritati mandamus, ut omnibus capitaneatus, districtusque sui terrigenis ac nobilibus et plebibus villarum incolarum spiritualibus et secularibus notificet, mandando per edictum publicum diebus iudiciorum ac fori cuiuslibet, et in parochijs diebus festivis, ut universi, quos hae constitutiones contingunt, sciant tempestive se preparare, non negliganturque venire ad expeditionem bellicam iuxta constitutiones suprascriptas. Aliter facere etc. Datum Vilnae feria tertia sancti Petri ad vincula, anno Millesimo quingentesimo tertio.

Commissio propria regiae Maiestatis.

Ex Arch. Metr. Regni (Teka Naruszewicza 26 N. 23).

